CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie . . . . . 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2·70, kwart. K 8·—, rocznie K 32·—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3·20, kwart. K 9·50, rocznie K 38·—
W Niemczech miesięcznie . . . . . . K 4·—
W innych państwach Związku . . . . K 5·—

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz — najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna").

Nr. 2123. Lwów, wtorek dnia (28. października) 10. listopada 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 6 halerzy — 2 kopiejki.

Zacięte walki.

Nieudany atak niemiecki na morzu.

Na froncie russko-austryacko-niemieckim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie, dnia 27. X. (9. XI.) (P. A. T.):

„We wschodnich Prusach walki trwają dalej. Opanowaliśmy Gołdapię.

„W kierunku Mławy posunęliśmy się naprzód, przyczem artyleryjskim ogniem powstrzymaliśmy nieprzyjacielski ruch kolejowy do stacji Działdów.

„Za Wisłą Niemcy odeszli od Włocławka ku Nieszawie i od Konina ku Słupcy.

„Na drogach do Krakowa naciskamy austrjackie tylne straże.

„Na południe od Przemyśla 25. X. wzięliśmy 1000 jeńców i kilka dział.

—::—

Bukareszt, 9 listop. (27 paźdz.) (PAT.) W Mamornicy, na austryacko-rumuńskiej granicy, rumuńska straż graniczna aresztowała czterech chłopów węgierskich i jednego farmera z Bukowiny, przy których znaleziono większą ilość dynamitu. Więźniowie podejrzani o zamiar wykonania zamachu na rosyjskie koleje, będą wysłani do Bukaresztu.

Otwarto bezpośrednie połączenie kolejowe Bukareszt-Krajowa-Nisz-Saloniki.

Liczebność austro-niemieckiej armii na Bukowinie oceniają na 80.000. Oczekiwana jest większa bitwa koło Czerniowiec.

—::—

Na południu Węgier daje się zauważyć silny ruch przepełnionych wojskiem pociągów, zdążających ku serbskiej granicy w okolicy między Cisą a granicami Rumunii. Gazety wspominają o zmianie planu austryackiego: rozważa się przekroczenie Dunaju w punkcie graniczącym z Rumunią i zajęcie prawego brzegu Dunaju w celu przerwania komunikacyi między Serbią a Rosyą, ustanowienia połączenia między Turcyą a dwuprzymierzem, a izolowania Rumunii od Serbii. (Kij. Myśl.)

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż, 9. XI. (27. X.) (P. A. T.). Na północy nieprzyjacielześrodkował, jak się zdaje, całą swoją energię w rejonie Ypres, ale bez rezultatu. Wszędzie utrzymujemy się na pozycji. Na rzece Aisne na północny wschód od Soisons, dotarliśmy do wzgórza Vreni, do którego uprzednio nie dochodziliśmy.

Rochefort, 9. XI. (27. X.) (P. A. T.). W składach wojennego portu powstał pożar, który przybrał większe rozmiary.

OFENZYWA SPRZYMIERZONYCH.

Do dziennika „Rotterdamskie Kuranty" telegrafują, że między Midlkerke a Westende wre zacięta walka. Niemcy z obawy szpiegów zamknęli komunikacyę na całym holendersko-belgijskiem pobrzeżu, aby uniemożliwić dawanie sygnałów angielskim okrętom.

Koło Plaszendala, położonego na południe od Ostendy, Niemcy utworzyli nowy front z całego łańcucha polowych szańców i okopów celem odparcia spodziewanego od północy ataku Anglików.

Niemcy liczą się z tem, że Anglicy wysadzić mogą na ląd nowe wojsko. Sytuacya Niemców w tej okolicy bardzo ryzykowna, gdyż ponowna próba zaczepna poniosła nieodwołalne fiasko. Inicyatywa zaczepnych operacyi jest już w zupełności w ręku sprzymierzeńców, którzy panują nad sytuacyą.

ŻYWIOŁY NA POMOC.

Większe straty ponieśli Niemcy w czasie sztucznego zalewu, dokonanego przez Belgijczyków między Fürnesem a Roowartem, kanałem Izery a Nieuportem.

Niemcy nie liczyli się z możliwością sztucznego zalewu tych okolic i zachęceni częściowem powodzeniem ruszyli do ataku na bagnety z pomocą artyleryi.

Belgijczycy odparli atak, a gdy Niemcy zaczęli się cofać, cała miejscowość nagle stanęła pod wodą. Rwące potoki przewracały żołnierzy, armaty grzęzły i zostawały na miejscu. Korzystając z doskonałej znajomości okolicy belgijskie wojska ścigały tonących Niemców drogami, zabezpieczonemi od zalewu.

SZALONY BÓJ.

Korespondent „Daily Chronicle" telegraficznie stwierdza niepowodzenie projektowanego przez Niemców zaatakowania Dunkierki, Calais i Boulogne, po walce najzaciętszej i najkrwawszej z całej kampanii. Naprężenie sił obu walczących obozów doszło do zenitu. Niemców, pomimo rozpaczliwych ich wysiłków, odparto w okopy. Równocześnie z brzaskiem dnia ogień armatni oświetlił pole bitwy. Skutkiem kanonady dzwoniły szyby w domach o 20 mil od pola bitwy. Następnego dnia, było to zeszłego tygodnia, Niemcy otrzymawszy w nocy posiłki, ponowili ataki. Nieprzejrzane pole bitwy zawalone trupami. Niektóre pozycye przechodziły z rąk do rąk po piętnaście razy.

Niemcy przedsiębiorą rozpaczliwe próby napadów nad kanałem Izery, nie szczędząc kolosalnych ofiar w ludziach. Okolica kryje w sobie wyjątkowo korzystne warunki dla Francuzów i Anglików. Zdaniem dzienników holederskich Belgijczycy, posługując się urządzeniami śluzowemi, nigdzie nie puszczą Niemców w tej okolicy.

Na terenie walk między Midlekerke a Westende pojawiła się powietrzna eskadra niemiecka rzucając bomby na wojsko. Lotnicy francuscy i angielscy zmusili niemieckie latawce do odwrotu, niszcząc jeden aeroplan. (Piotr. K.)

SPRZECZNE DONIESIENIA.

Ostatnie wiadomości z belgijskiej widowni wojennej są sprzeczne. Według jednej wersyi Niemcy cofają się do Brugge i Brukseli, według innej przygotowują oni nową ofenzywę.

WALKA O YPRES.

„Daily Chronicle" donosi, że najważniejszem ogniskiem walki we Francyi jest Ypres, gdzie Niemcy skoncentrowali 400 armat. Rozpoczął się straszliwy pojedynek artylerzycki, który uchodzi za nową rozpaczliwą próbę Niemców przerwania frontu.

Sprawozdawca „Timesa" ocenia siły niemieckie, operujące między Lille a wybrzeżem morza na pół miliona. Dotychczas Niemcy ani razu nie skoncentrowali tak ogromnych sił na froncie stosunkowo niewielkiej przestrzeni. Głównym celem ataków niemieckich — także zdaniem „Timesa" — jest Ypres.

WALKI W ZACHODNIEJ FLANDRYI.

Z Kopenhagi donoszą do „Rieczy": Wedle ostatnich wiadomości, Niemcy wykonali zażarty napad na zachodnią Flandryę, główna walka toczy się około Ruler, gdzie Niemcy stanęli całą siłą, wspomaganą nadto garnizonami z obsadzonych miast belgijskich. Brügge liczy się z niebezpieczeństwem, ochrania i umacnia tamy.

Pociągi niemieckię, obładowane sprzętem i pontonami, zostały wyładowane i otrzymawszy osobowe urządzenie, stanęły w Brügge. Charakter walki we Francyi i w Belgii pozostaje ten sam. Na całym froncie ataki Niemców następują z przerwami. Tylko odosobnione zdarzają się wystąpienia, na które sojusznicy odpowiadają kontratakami, przyczem powoli posuwają się naprzód.

ZAPOWIEDŹ ROZSTRZYGAJĄCEJ BITWY.

Wypadki ostatnich dni wskazują, że we Francyi w tych dniach przyjdzie do rozstrzygającej bitwy. Niemiecka główna kwatera przeniesiona do Courtray Kurtre). Dyspozycye wojenne wydaje sam cesarz niemiecki, na którego następca tronu wywiera wielki wpływ.

(„Piotrogr. Kurj.")

—

Bordeaux. (27. X.). 9. XI. (P. A. T.). Wojenni attaches neutralnych państw otrzymali pozwolenie udania się na teatr wojennych działań i zwiedzania pola walk nad Marną.

—::—

NIEUDANY ATAK NA MORZU.

Z Londynu telegrafują do „Piotrogrodzkiego Kurjera»:

Niemiecka flota, korzystając z panującej o tej porze roku na Morzu Północnem gęstej mgły, zdecydowała się nareszcie porzucić swą kryjówkę: Kanał Kiloński. Jak się wyjaśniło, niemiecka flota płynęła ku wybrzeżom Anglii celem bombardowania portu Jarmut. Pod osłoną mgły powiodło się Niemcom zbliżyć do wybrzeży Anglii.

Jednakże angielski okręt wywiadowczy, spotkawszy flotę niemiecką, zawiadomił radiotelegrafem główne angielskie siły o obecności niemieckiej floty. Natychmiast flota angielska podniosła kotwice i ruszyła na spotkanie wroga. — Niemiecka eskadra za zbliżeniem się Anglików spiesznie odpłynęła.

(Londyńskie doniesienie „Dnia").

Korespondent Biura Reutera podaje następujące szczegóły o bitwie morskiej na Morzu Niemieckiem. Mieszkańców miasta Jarmutu zbudził wczesnym rankiem huk strzałów niemieckiej floty, która zasypywała strzałami okręt angielski w odległości 10 mil od miasta. Panowała gęsta mgła. Domy drżały, okna brzęczały. W jednym z hoteli nawet wyleciały okna. Kule armatnie eksplodowały w morzu, nie więcej jak na milę od brzegów Anglii. Angielski okręt lędwo uszedł zagłady przebiwszy się.

W czasie bitwy znajdujący się w mieście oddział wojska wobec niebezpieczeństwa wylądowania Niemców zaalarmowano i rozmieszczono na drogach prowadzących z miasta do brzegu.

—::—

Waszyngton, 9/XI (27/X). (PAT.) Niemiecki krążownik „Geyer" został zatrzymany w Honolulu, ponieważ przekroczył termin, oznaczony przez północno-amerykańskie władze do odjechania stamtąd. Okręt, należący do północno-amer. „Lloydu" też zatrzymano, ponieważ został uznany za statek węglowy.

Wojna austryacko-serbska.

Belgrad, 9/XI (27/X). W ostatnie dni nieprzyjaciel dniem i nocą ostrzeliwał bez rezultatu belgradzkie pozycye. Próby nieprzyjaciela przejścia przez rzekę odparto z wielkiemi dlań stratami. Poprzedniej nocy podjęta strzelanina między strażami przedniemi na lewym brzegu Sawy wywołała walkę artyleryi, która trwała aż do rana.

„Dzień" donosi, że trzy austryackie aeroplany bombardowały Antiwari. Uszkodzono molo i port.

Wojna z Turcyą.

ZE SZTABU KAUKAZKIEJ ARMJI.

Dnia 8. XI. (27. X.) (P. A. T.):

Rano 25. X. (7. XI.) nieprzyjacielski krążownik typu „Breslau", podpłynąwszy do Po'ti, otworzył ogień na miasto, port, latarnię morską i dworzec kolejowy i wyrzucił 120 do 150 pocisków. Kiedy krążownik przybliżył się do molo i próbował otworzyć ogień karabinów maszynowych na nasze wojska, te odpowiedziały natychmiast ogniem artyleryjskim i karabinowym. Po pierwszych pociskach, które trafiły w krążownik, tenże szybko oddalił się od mola w kierunku Suchum.

Po naszej stronie 3 rannych, 4 kontuzjowanych. Uszkodzenia w mieście i porcie nieznaczne. Wśród mieszkańców ofiar niema. W mieście porządek nienaruszony.

Turcy w sile dwóch dywizji z 48 polowemi i kilku ciężkiemi działami pod osłoną licznej konnicy Kurdów ruszyli od strony Hasan-Kala ku pozycji Keprijkej, którą zajęliśmy w przeddzień. Natarcie było energiczne. Turcy niejednokrotnie odrzucani ze wzgórza, ponownie wspinali się na nie, próbując obejść nasze prawe skrzydło. Gdy jednak artylerja kozacka otworzyła na tyłach Turków zabójczy ogień, ci ostatni nie wytrzymali krzyżowego ognia naszej artylerji i piechoty, rzucili się do ucieczki z początku na lewem skrzydle, a potem i na reszcie frontu, salwując się pod osłoną nocy.

Odessa, 9 listop. (27 paźdz.) (PAT.) Generał gubernator wydał szereg zakazów, dotyczących żyjących tu Niemców, jak np. używania języka niemieckiego, wywieszania szyldów, napisów niemieckich, zakaz drukowania gazet, broszur itp. w niemieckim języku.

STANOWISKO BUŁGARYI.

Posłowie austryacki i niemiecki, hr. Tarnowski i Michaelis byli na dłuższej rozmowie u Radosławowa. Bawiący tu profesor budapeszteńskiego uniwersytetu, Strauss, agitujący za zbliżeniem ku Austryi i Niemcom, prosił o audyencyę u cara Ferdynanda. Otrzymał odmowną odpowiedź.

(„Riecz")

KREDYT WOJENNY.

Sofja, 7. XI. (25. X.) (P. A. T.). Minister wojny przedłożył Sobraniu wniosek o otwarcie nadzwyczajnego kredytu w sumie 33 miljonów na pokrycie wydatków wojennych.

Wojna japońsko-niemiecka.

ZNACZENIE UPADKU CINDAO.

Zajęcie przez Japończyków silnie ufortyfikowanego przez Niemców Cindao można było uważać za zupełnie pewne już w drugiej połowie sierpnia — w dniu wypowiedzenia przez Japonię wojny Niemcom. Oblężenie tej twierdzy przeciągnęło się dłużej, niż się można było spodziewać wobec tego, że Japonia rozporządza wielkiemi siłami morskiemi i oblężniczemi.

Ale japońska natarczywość trafiła tam na niemiecką zaciekłość.

Załoga Cindao wiedziała, iż los jej rozstrzygnięty i że nie może otrzymać żadnej pomocy od kraju macierzystego. Mimo to broniła się do ostatka. Przeciągnęły oblężenie i deszcze, padające w tej porze roku w prowincyi szantunskiej.

Z upadkiem Cindao Niemcy tracą całą swą kolonię Kiauczau wydzierżawioną od Chin na 99 lat.

Aż do likwidacyi wojny światowej kolonia zostaje w rękach Japończyków.

Dziś flota japońska odzyskała zupełna swobodę ruchów do operacyi wraz ze sprzymierzeńcami celem oczyszczenia Oceanu Spokojnego i Indyjskiego od niemieckich krążowników.

Co się tyczy japońskich wojsk lądowych, mało jest prawdopodobne, aby Japonia zdecydowała się przerzucić je na teatr wojny do Europy. („Kij. Myśl").

O POMOC JAPONII.

Angielskie dzienniki przekonywują ogół o konieczności natychmiastowego formowania nowych oddziałów wojskowych. W prasie słychać głosy, że przydałaby się pomoc japońskich wojsk na teatrze europejskim. („K. M.")

Tokio, 9. listop. (27. paźdz.) (PAT.)

Japońska prasa notuje wzrost wrogiego dla Japonii ruchu w północnej Ameryce, który przybrał poważny charakter i wymaga bacznej uwagi ze strony rządu i społeczeństwa w Japonii.

Tutejsza prasa przemawia za zwrotem Cindao Chinom, z zachowaniem dla Japonii drogi szantuńskiej z zapewnieniem Japonii dotychczasowych przywilejów i praw niemieckich w Szantunie.

Tokio. (27. X.). 9. XI. (P. A. T.). Cesarz pozwolił zatrzymać broń wziętemu do niewoli komendantowi i oficerom Cindao.

KRONIKA WOJENNA.

O POKÓJ.

Z Kopenhagi donoszą, że wedle pogłosek z Berlina, ubiegłej niedzieli odbyły się narady ministra spraw zagranicznych z leaderami partji soc.-demokratycznej. Zakomunikowano im, iż militarne położenie Niemców wymaga szybkiego zawarcia pokoju, i dlatego powinni użyć całych swoich wpływów w kierunku agitacji w neutralnych państwach na rzecz pokoju. Centralny komitet partji soc.-dem. zwrócił się do partji szwajcarskiej, aby ta przyjęła na siebie inicjatywę układów. Partja szwajcarska zwróciła się do prezydenta republiki szwajcarskiej, który obiecał współdziałać w tym kierunku.

ZNISZCZENIA NA KOLEJI WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIEJ.

Cofając się z pod Warszawy, Niemcy popsuli wodociąg na koleji warsz.-wiedeńskiej, wysadzili w powietrze zbiorniki wody i pompy, oraz zniszczyli maszyny i kotły. Celem dostarczania wody lokomotywom z Warszawy wysyła się „pociągi wodne", tj. wiozące cysterny z wodą. Odbudowa zniszczonych budynków i urządzeń odbywa się pośpiesznie.

Z LITWY.

W Wilnie zjechali się członkowie Dumy państwowej z Litwy, z wszystkich czterech Dum. Omawiano potrzeby Litwy, wynikłe w czasach wojennych. Opracowano plan jednolitej pomocy dla ludności Litwy, która ucierpiała skutkiem wojny. (P. K.).

W SPRAWIE SZKOLNICTWA GALICYJSK.

Do Galicyi wyjechał kurator kijowskiego okręgu szkolnego. Podróż ta stoi w związku z przeobrażeniem szkolnictwa. (Riecz).

NEUTRALNOŚĆ DANJI.

Kopenhaga. 26./8. (P. A. T.) Rząd duński oficjalnie ogłosił swoją neutralność wobec wojny mocarstw trójporozumienia z Turcją.

Z ALGIERU.

Algier, 8. XI. (26. X.) (P. A. T.). Objawy sympatji i lojalności dla Francji wzmacniają się.

POWSTANIE W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

Pretorja, 9. XI. (26. X.) (P. A. T.) Oficjalnie komunikują: Wojska południowo-afrykańskiego związku przeszły rzekę Waal, ścigając powstańców i wzięły do niewoli 350 ludzi z pełnym taborem.

USTĄPIENIE SZEFA NIEMIECKIEGO SZTABU.

Notowaliśmy już pogłoskę, że szef niemieckiego sztabu generalnego, hr. Moltke, opuścił swe stanowisko. Za przyczynę podają jedni chorobę nerek, inni wątroby, a jeszcze inni — śledziony.

Kopenhaska „Politik", zwykle dobrze poinformowana o stosunkach niemieckich, zapewnia, jak się wyraża, „na podstawie wiarogodnych informacyi z Berlina, że ustąpienie hr. Moltkego ze stanowiska naczelnika generalnego sztabu było przedmiotem głośnych rozmów w Berlinie już w połowie września w związku z zatargiem osobistym, jaki miał z kronprincem na tle przegranej przez tego ostatniego wielkiej bitwy w lesie Argońskim, czego wynikiem było zaniechanie akcyi zaczepnej armii niemieckiej i przejście inicyatywy w ręce wojsk sprzymierzonych, a co za tem idzie i konieczność cofania się na całym froncie. Taka była opinia Moltkego i większości oficerów sztabowych, której nie podzielał jednak cesarz Wilhelm, okazujący niejednokrotnie Moltkemu swoje niezadowolenie, z powodu zbyt opornie rozwijającej się akcyi na froncie francuskim. Zdobycie Antwerpii polepszyło nieco stosunki, ale nie na długo, niepomyślny bowiem przebieg operacyi na froncie wschodnim znów spadł brzemieniem odpowiedzialności na głowę szefa sztabu i ostatecznie spowodował jego dymisyę. Wogóle, cesarz Wilhelm pod wpływem niepowodzeń na obydwóch frontach ujawnia coraz większe zdenerwowanie, które udziela się całemu jego otoczeniu, odbijając się ujemnie na całokształcie operacyi wojennych.

CHOROBA FRANCISZKA JÓZEFA.

Z Wiednia donoszą do Bukaresztu, że rano w czasie przyjęcia wyższych członków sztabu generalnego zawładnęła cesarzem austryackim Franciszkiem Józefem wielka niemoc. Wezwani lekarze skonstatowali ostre porażenie nerwów, nakazali się cesarzowi położyć i kategorycznie zakazali mu pracować, grożąc, że wszelkie wzruszenie może wywołać katastrofę. Tłum, wśród którego szybko rozeszła się pogłoska, że cesarz umarł, podążył do Burgu, lecz nie został dopuszczony przez policyę. Wśród ludności rozpowszechniają się najbezsensowniejsze pogłoski. Nastrój w stolicy niezwykle wzburzony. („Kijewl.")

Trzytygodniowa bitwa w Królestwie i w Galicyi.

Ostatni akt trzytygodniowej bitwy z niemieckiemi i austryackiemi armiami w Królestwie Polskiem i w Galicyi zakończył się klęską i powszechnym odwrotem — czytamy w „Kij. Myśli" — obydwu austryackich galicyjskich grup, z których jedna operowała na północy od Przemyśla, a druga na południe od tej twierdzy, opierając się tylnemi strażami o Karpaty.

Na całym froncie Sanu i wzdłuż długiej linii północnych stoków Karpat od Dukli, przez Lisko, Stare Miasto do Kołomyi i Czerniowiec toczyły się od pierwszych dni drugiej połowy października n. st. zacięte, krwawe walki.

Nadeszłe z Węgier karpackiemi przełęczami i od strony Krakowa austryackie armie postanowiły za wszelką cenę obejść russkie lewe skrzydło, przerwać linię Sanu między Sandomierzem a Jarosławiem. Dopiero teraz zaczyna stopniowo coraz więcej okazywać się całe ogromne znaczenie i rozmiary tych walk, w których rosyjskie armie galicyjskie musiały wytężyć wszystkie siły, okazać całą wytrzymałość i męstwo.

Już koło 29 paźdz. n. st. gwałtowny napór austryackiej armii, która nadeszła z Karpat, we wszystkich punktach rozbił się, a austryacka armia odeszła w okolicę Turki.

Ale z Karpat w różnych kierunkach schodziły coraz nowe kolumny, z niemniejszą energią operowała austryacka armia, stojąca na lewym brzegu Sanu, na północ od Jarosławia. Przeprawa rosyjskich wojsk na tym froncie przez San na lewy brzeg tej rzeki, w okolicy Radymna, Jarosławia, Niska, Rozwadowa była połączona z długotrwałemi walkami artylerzyckiemi i na bagnety.

Austryacy obwarowali cały zajmowany przez się brzeg zapomocą redut, wilczych jam, drutami kolczastymi i okopami. Wojska rosyjskie musiały wśród walki zdobywać krok za krokiem i wytrzymywać kontrataki. Austryacki wódz naczelny nie tracił jeszcze ostatniej nadziei powodzenia i postanowił przejść na całej linii do ataku. Dnia 4 listopada n. st. na całym froncie Sanu ponowili Austryacy ataki rzucając w ogień walki jedną kolumnę za drugą, lecz wszędzie odparto ich z wielkiemi dla nich stratami. Według informacyi sztabu Naczelnego Wodza długotrwałe walki nad Sanem i na południe od Przemyśla rozstrzygnęły się dnia 5 listopada, nastąpił ogólny odwrót austryacki. — Kolumny austryackie, cofając się przed energicznym pościgiem rosyjskim, odeszły z nad rzeki Sanu ku przełęczy dukielskiej Karpatami.

Dopiero teraz wyjaśniają się ostatnie akty rozpoczętej w połowie października milionowej 24 dniowej bitwy za Wisłą i Sanem na froncie ciągnącym się 500 wiorst (klm.) od Warszawy przez Dęblin, Zawichost, Przemyśl do Czerniowiec. Około 20 paźdz. odniesiono zwycięstwo nad Niemcami pod Warszawą (Akt I.) 27 paźdz. pobito i odparto niemiecko-austryackie armie, operujące w okolicy Kozienic-Dęblina, to był drugi akt bitwy. Między 29 paźdz. a 1 listopada armia rosyjska posunąwszy się z zachodu poza Łódź i Piotrków, grożąc obejściem przeciwników od północy, zniewoliła Niemców do odwrotu nad Wartę i ku Częstochowie i opróżnienia całego Królestwa polskiego z wyjątkiem sześćdziesięciu wiorstowego pogranicza.

Czwarty akt bitwy rozegrał się między 30-go paźdz. a 3 listopada, kiedy to nastąpiła ofenzywa między Solcem a Sandomierzem i klęska austryackich korpusów nad Opatówką w dolnym jej biegu i koło Sandomierza.

Piąty akt — ogólny odwrót austryackich armii w Galicyi w Karpaty, zaczął się 5 listopada. Dopiero teraz złamano siły nieprzyjacielskie na całym 500-wiorstowym froncie.

Ten ostatni wynik zwycięstwa zawdzięcza Rosya zarówno męstwu galicyjskich swych armii jak i decydującej akcyi zaczepnej russkich zawiślańskich armii, która odsłoniła lewe skrzydło galicyjskiej grupy austryackiej, zmuszając je do cofnięcia się.

Dalszy tok, tych niebywałych w dziejach zapasów będzie zależał od tego o ile cofające się armie niemiecko-austryackie zachowały swe siły do dalszej walki i o ile Niemcy i Austrya mają jeszcze zdolność odnowienia swoich sił zbrojnych. (Kijewska Myśl).

KRONIKA.

Kawiarnia artystyczna w kole literackiem (pasaż Mikolascha) zdobywa sobie z każdym dniem większą popularność i wzięcie. Ale bo też istotnie czas, który się tam spędza przy kawie czy herbacie popołudniu, upływa nadzwyczaj miło. Że zaś zasada, jaką się kierownictwo tej artystycznej kawiarni kieruje, brzmi: tanio, dużo a dobrze — więc i względy praktyczne, tak bardzo w dzisiejszych ciężkich czasach ważne, powinny skłonić tych, którzy tam jeszcze nie byli, do odwiedzenia sympatycznego lokalu. A kto raz tam pójdzie, zostanie z pewnością „sztamgastem".

Kina, których cały szereg zbankrutował przed wojną, odżyły obecnie na nowo w pełnej niemal ilości. Wydawałoby się to tem dziwniejsze, że przecież nie rozporządzają nowym repertuarem filmowym. Zawdzięczają to zupełnemu brakowi konkurencyi na polu zabawowem i niezmiernemu naszemu wygłodzeniu na jakiekolwiek rozrywki zewnętrzne. Już dziś można sobie wyobrazić, jak rzuci się ogół do rozrywek, gdy tylko będą one możliwe i łakomie je będzie pochłaniać, pomimo że będą one długo jeszcze, nawet najweselsze, odczuwane z pewnym smutkiem.

Kwestya opału. Przed kilku dniami zamieściliśmy w tem miejscu nadesłany nam komunikat, zawierający wnioski r. Wczelaka w sprawie opału we Lwowie. Wnioski te zawierają kilka bardzo trafnych uwag, kilka natomiast projektów uznać należy za niefortunne. Do tych należy przedewszystkiem projekt sprzedawania drzewa na miejscu w lesie. W takim bowiem razie sprzedaż detaliczna przeszłaby w ręce handlarzy, a miasto straciłoby możność regulowania cen opału; możność tę posiada gmina tylko w takim razie, jeśli samą zajmuje się rozsprzedażą między publiczność. Bardzo pożądanaby była kontrola przy sprzedaży i odbiorze drzewa, trudnoby jednak było kontrolę taką stworzyć z pośród urzędników magistratu, gdyż — jak nas z autentycznego źródła informują — urzędnicy ci są w zupełności zaabsorbowani pracą w magistracie, zwłaszcza, że część sił ze Lwowa wyjechała. Zgoła zaś wykluczone jest, aby w celu rozwózki drzewa po mieście można pozbawić i tak nielicznych zaprzęgów zakłady miejskie, wodociągowy, elektrownię, czyszczenia miasta, straźnicę pożarną itd. Poza tem jednak projekt r. Wczelaka nadaje się w zupełności do przeprowadzenia.

Pożar w Antwerpii. Do „Birż. W." donoszą, że w tych dniach nawiedził Antwerpię wielki pożar, powstały skutkiem eksplozyi cystern nafty i benzyny. Ludność uciekała w popłochu, gdyż Niemcy obwiniali ją o podpalenie.

Miliarder Rockefeller Belgijczykom. Do Londynu przybyły dwa amerykańskie okręty, wiozące artykuły żywności dla Belgijczyków, wysłane przez miliardera Rockefellera. (K. M.)

Książę Joachim pruski, jak donosi „Dzień", został raniony podczas walk we Flandryi. (K. M.)

Pogłoski o zgonie „Kronprinza". Z Paryża telegrafują do „Russk. Wiedom.": Krążą pogłoski o śmierci niemieckiego następcy tronu, który umrzeć miał skutkiem ran, otrzymanych na froncie w Polsce.

Bandytyzm. W piotrkowskiej guberni pojawiły się szajki bandytów, którzy napadają na kupców. (K. M.)

Jeńcy. W miejscowości Kotelnicz, w guberni wiackiej, znajdują się następujący jeńcy Polacy: Alfred Karłowski, Józef Kompf, Jan Barciszewski, Jan Spychalski, Jan Ławniczak, Wacław i Stanisław Heykowscy, Franciszek Noszczyk i Zdenko Pawłowski.

Zarząd „Tanich kuchni" prosi o podanie do publicznej wiadomości, że prezydjum miasta otwiera **dla inteligencyi „Tanią herbaciarnię", w której będzie wydawaną także kawa.**

Otwarcie odbędzie się we wtorek dnia 10. listopada 1914 w budynku „Państwa Skole" (róg ul. Leona Sapiehy i Szeptyckich w pobliżu kościoła św. Elżbiety).

Wobec zbliżającej się zimy **„Tanie herbaciarnie", które powstaną niezawodnie i w innych dzielnicach miasta, będą pożądanem dopełnieniem tanich kuchni dla inteligencji.**

Wezwanie „Timesa". „Times" zwraca uwagę narodu angielskiego na niebezpieczeństwo, grożące krajowi w obecnej chwili i wzywa ochotników do wstąpienia w szeregi, bo inaczej armię niemiecką, mimo rezerw angielskich, ocali jej liczebna przewaga. (Odess. Now.)

Technicy warszawscy w Piotrogrodzie. Po wydaleniu z Piotrogrodu poddanych niemieckich i austrjackich, w wielu fabrykach piotrogrodzkich dał się odczuć brak mechaników, monterów i in. Zastąpili ich obecnie zawezwani z Warszawy i Królestwa technicy i zastąpili — jak stwierdzają pisma tamtejsze — z zupełnem powodzeniem. Poziom ich przygotowania i wyćwiczenia technicznego okazał się nie niższy, niż techników niemieckich. Stosunek robotników rosyjskich do nowych towarzyszów pracy, okazał się bardzo poprawny.

Brutal. Jest nim dozorca w Pasażu Mikolascha, który nazywa się Aleksander Diduch. Ma on pasję polowania na chłopców, sprzedających dzienniki, których przy każdej sposobności okłada kijem. Wczoraj napadł on na jakiegoś chłopczynę, który starą matkę wspomaga zarobionym w ten sposób groszem i bez powodu dotkliwie go pobił, niszcząc mu przytem przeznaczone na sprzedaż dzienniki. Z rąk brutala uwolnił chłopca adwokat p. L. Cyga, który oddał zbyt „gorliwego" stróża porządku w ręce policjanta.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcya nie bierze odpowiedzialności.)

Egipt.

W chwili obecnej, kiedy zbrojne wystąpienie Turcyi stało się faktem dokonanym, Egipt, jako prawdopodobny teatr wojennych wydarzeń dziejowych, nabrał szczególnego znaczenia.

W roku 1841 Egipt był prowincyą państwa tureckiego, w owym roku jednak Turcy stracili swój wpływ i Egipt z prowincyi tureckiej przekształcił się w państwo lenne, z byłym namiestnikiem tureckim Machmedem-Alim, jako dziedzicznym namiestnikiem Egiptu na czele. Zależność Egiptu od państwa ottomańskiego miała się wyraźnie w obowiązku wypłacania Turcyi jednej trzeciej państwowych dochodów. Później oddzielenie Egiptu od Turcyi zostało podkreślone wyraźniej i w r. 1866 Izmail-basza (wnuk Machmeda Aliego) otrzymał tytuł dziedzicznego khedywa.

Po śmierci Machmeda Aliego Egipt zobowiązał się do wojennej pomocy Turcyi na wypadek wojny, za co rząd egipski miał prawo prowadzenia stosunków dyplomatycznych z Europą, niezależnie od Stambułu.

Dokładniejsze uregulowanie ustroju państwowego Egiptu przypada na rok 1883. Początek wpływów angielskich na egipski khedywat przypada na lata siedmdziesiąte, kiedy Egipt z powodu kryzysu ekonomicznego zmuszony był przyjąć pomoc finansową od Anglii. — Od tego czasu wzmogły się znacznie wpływy angielskie w Egipcie.

Rząd egipski wprawdzie wkrótce przejrzał i wytężył wszystkie swe siły, aby się uwolnić od niepożądanej opieki, ale próbne wysiłki jego zakończyły się w r. 1883 wprowadzeniem do Egiptu wojsk angielskich.

Po okupacyi Egiptu, Anglia nie zważając na protesty Wysokiej Porty zagarniała powoli cały zarząd krajem. Khedywat zamienił się w fikcyę, a podatek, który do r. 1883 szedł z Egiptu do Turcyi, został skierowany do Londynu. Obecnie Egipt faktycznie przedstawia się jako kolonia angielska, z wyjątkiem Kanału Sueskiego, który, na wniosek jego twórcy Ferdynanda Lessepsa, energicznie popartego przez Francyę, pozostał neutralnym.

Z powodu obecnego wystąpienia Turcyi, napewno podniesiona zostanie kwestya Egiptu.

(„Kijewlanin").

Ostatnia stawka.

W „Kuryerze Warszawskim“ czytamy:

Wbrew uspokajającym zapewnieniom, które szły ostatniemi czasy z Konstantynopola, Turcya wykonała — do pewnego stopnia niespodzianie — manifestacyę wojenną.

Na arenę walki narodów występuje więc nowy zapaśnik. Nie jest to siłacz imponujący, lecz niemniej przeto niejaką dywersyę uczyni.

Właściwie niema w tej chwili danych do oceny, jaką siłę zbrojną Turcya przedstawia. Było to trudne do ścisłego określenia nawet przed ostatnią wojną bałkańską, tem trudniejsze zaś jest obecnie, po dotkliwem osłabieniu, jakie pogrom przyniósł dzielnej niegdyś armii otomańskiej. Jakkolwiekbądź zresztą kwestya ta się sformuje, za pewnik można przyjąć, że interwencya turecka, sama przez się, na wynik kampanii europejskiej nie zdoła wywrzeć istotnie poważnego wpływu.

Niewątpliwie też ani Turcya, ani patronujące i wyzyskujące ją Niemcy, zbyt uludnych nadziei pod tym względem nie żywią. Liczą natomiast ci sprzymierzeńcy na jakiś nieokreślony bliżej szczęśliwy przypadek, mogący ewentualnie wyniknąć ze wzmożonego zamętu, jaki nowa wojna prawdopodobnie za sobą pociągnie.

Porta otomańska wie doskonale, że po wojnie zwycięskiej dla koalicyi europejskiej nad Niemcami, nastąpi rozległe przesuwanie granic, które z jej ostatnich dzierżaw uczyni zapewne jeden z objektów konpensacyjnych między mocarstwami. Niemcy natomiast ukazują jej bajeczne widoki. Nie mając przeto nic do stracenia a wszystko do wygrania w przypadku jakiegoś cudu — Turcya daje ostatnią stawkę.

W położeniu bardzo zbliżonem znajduje się także jej opiekun i sprzymierzeniec. Dla Niemiec przyłączenie się Turcyi do wojny po ich stronie jest również ostatnią już stawką.

Naturalnie, w polityce wszelkie niespodzianki są zawsze możliwe; rozważając jednak sytuacyę bez nadzwyczajnych hipotez, trudno już dziś dojrzeć, gdzieby się jeszcze ukrywał nowy sojusznik, gotów dać głowę za króla pruskiego. Niektórzy podejrzewają jeszcze o podobne tendencye Bułgaryę, jest to wszelako ewentualność więcej niż wątpliwa.

Natomiast w kierunku przeciwnym wystąpienie Turcyi może wydać następstwa bardzo doniosłe, w postaci dalszego rozszerzenia terenu wojny przez nowych kombatantów, dla których hazardowy krok Turcyi będzie podnietą do wyjścia z dotychczasowej powściągliwości. Telegramy z Bukaresztu stwierdzają, że zapanował tam już nastrój podniecony.

Coraz tłumniej zaczyna się robić na widowni tych olbrzymich bojów.

Legiony polskie z Ameryki.

Kolonia polska w Paryżu otrzymała niedawno wiadomość, która wywołała tam duże wrażenie i odbiła się w prasie francuskiej, wiadomość mianowicie o zamiarze wysłania z Ameryki 40 tysięcy ochotników polskich. Podejrzywano w tem jakiś zgoła niepotrzebny humbug. Rzecz się wkrótce wyjaśniła, gdy do Paryża przybyło kilku przedstawicieli gniazd sokolskich, oraz polskich organizacyi wojskowych w Stanach Zjednoczonych. Panowie ci zapewniali, iż 15.000 uzbrojonych i wyćwiczonych ochotników gotowych jest w każdej chwili do przepłynięcia oceanu i że kadry te mogą być znacznie zwiększone.

Chodzi o nawiązanie pertraktacyi z rządem francuskim; tutaj jednak nastręczyły się trudności, gdyż przybysze nie posiadali żadnych mandatów urzędowych, z drugiej strony stawiane warunki tworzenia samodzielnych legionów o polskiej komendzie i sztandarach, nie doznały przychylnego przyjęcia we francuskich kołach wojskowych. Projektowano zwrócenie się do Anglii, która mając większą swobodę organizacyi wojskowych, łatwiej mogłaby plany polskie urzeczywistnić. Na razie jednak impreza ta, mogąca mieć poważne dla sprawy polskiej znaczenie, pozostała w zawieszeniu. (G. W.).

E. BINDER-KRIEGLSTEIN.

ATSUMI SHIBATO.

(Tłóm. Dr. H. BUKOWSKA.)

—::—

Ciąg dalszy.

A Hanako-San? Im bardziej męczyłem mózgownicę, by znaleźć wyjście z tej niemiłej sytuacyi tem głośniej nakazywało mi jakieś wewnętrzne uczucie, zachować niezłomnie tajemnicę. Wprawdzie już teraz nie byłem dwudziestosiedmioletnim uczuciowcem, tylko człowiekiem o wiele poważniejszym i spokojnym, ale też i ona nie była już powabną, zalotną dziewczyną, którą chciałem oszczędzić z litości w skrytej nadziei, że z wdzięczności przyjdzie odwiedzić mnie po północy. Nie, o tem nie było już teraz mowy, i idylla pasterska między nami do końca świata nie mogłaby już przyjść do skutku.

Przedemną postać fanatycznej patryotki urosła do tragicznej wielkości, zaimponował mi jej charakter. Była czemś więcej, niż Judytą, więcej niż Karoliną Corday, więcej niż wszystkie te bohaterki, które błyskotliwym szychem odziane błąkają się po historyi, a które raczej powinny być oddane w opiekę lekarzowi chorób nerwów aniżeli gadatliwej Klio. Bo wszystkie one otrzymały już naprzód sowitą nagrodę, w poczuciu nieśmiertelności historycznej. Ale tu — ta mała Japonka, której — jak się zdawało — nie możnaby wyznaczyć innego w życiu zadania, ani celu wyższego jak uważnie spełniać obowiązki niańki i — co najwyżej zostać oddaną i wierną kochanką, — ta nic nie znacząca, nietrwała zabawka, przyniosła wszystko w ofierze dla idei patryotyzmu, nie otrzymując w zamian za to nic, prócz stryczka katowskiego — nie znajdując w historyi żadnej, choćby najskromniejszej o sobie wzmianki, nie mogąc nawet liczyć na to, że o śmierci jej dowiedzą się w ojczyźnie, za którą cierpiała. Bo kobieta ta była Japonka, służebną, niewolnicą wzgardzoną, i żaden poeta, żaden autor nie shańbiłby swego pióra doniesieniem o straceniu gejszy.

Cobym dał za to, gdybym w kobiecie znalazł tyle zaparcia się siebie dla mej własnej osoby. Jakich korzyści życiowych bym nie poświęcił! O ileż więcej rozsiewałaby szczęścia, gdyby fanatyzm swój, zapał i oddanie, poświęciła nie idei, chociażby to była idea wzniosła i święta, tylko ciepło pulsującemu życiu!

Hanako-San w rozmyślaniach moich stała się bohaterką, osobą fałszywą, niebezpieczną i grozę budzącą, której wielkość i głębia przeciągały jednak nieodparcie i zmuszały do podziwu. Czy nie mógłbym porozmawiać z nią poufnie? Tak byłbym chciał jej powiedzieć, że zrozumiałem ją i podziwiam, przeprosić ją, że niegdyś traktowałem ją jak małą dziewczynkę; obawiałem się, że nie może ona nawet pojąć wielkości swego bohaterstwa i że byłoby dla niej dobrodziejstwem, gdyby się dowiedziała, że barbarzyńcy z dalekiego zachodu narzucili bezgraniczny podziw!...

Były to naturalnie u mnie tylko nerwowe skoki wyobraźni, którym wcale nie miałem zamiaru dawać folgi. Przedewszystkiem nie byłaby Hanako-San zrozumiała ani słówka z tej całej idealnej frazeologii i byłaby mnie uważała za nieuleczalnie pomylonego. Bo w tem przecie leży wielkość prawdziwego bohaterstwa, że bohater nie uświadamia sobie swego poświęcenia i zwykł czyny swoje uważać za codzienne zdarzenia. Tak więc minęło wiele dni a ja nie widziałem Hanako-San. A rozkaz wicekróla, który mi aż do rozpoczęcia operacyi lądowych wyznaczył Charbin jako miejsce zamieszkania, uwolnił mnie od wszystkich skrupułów.

*

Po sześciu miesiącach, które spędziłem na terenie wojny, nieufność wicekróla rzuciła mnie z powrotem do Europy. Zwiedziłem kraj Somali, Tybet, Indye i Afię podczas gdy wypadki mandżurskie dobiegały końca; a gdy staczano bitwę pod Mukdenem, znajdowałem się po drugiej stronie granicy mandżurskiej, w obozie armii wschodniochińskiej w sztabie osławionego generalissimusa Makumpaua. Wiosna już nastała i zaczęła pokrywać mogiły setek tysięcy poległych bladą, trwożliwą zielenią. Jakby przyroda nie śmiała wchodzić tu ze swą zwycięską wszechpotęgą. Ziemia od roku leżała odłogiem i poorana okopami i pociskami nie doczekała się zwyczajnej uprawy i nie mogła sobie wytłómaczyć tego zaniedbania. Ponieważ człowiek nie troszczył się o nią, nie chciała darmo darzyć go płodami i została żółta, twarda i zapylona. Nie stało już panów na opuszczonych łanach, więc powoli złośliwe chwasty zasnuły pola i zapuściły korzenie w ich najżyźniejszych miejscach, podczas gdy chudsze kawałki gruntu pozostały nagie i cała Mandżurya środkowa, widziana z lotu ptaka, wyglądała jak runo parszywego zwierzęcia.

Po ośmnastu miesiącach wojennej wrzawy wszystko tu było brudne, bezbarwne i nieuprzątnięte. Wszędzie zalegał połamany materyał, resztki i odpadki, świadczące o wędrówce narodów, która więcej niż rok w tych okolicach obozowała. A ludzie, którzy się tu poruszali, byli nerwowi, pogrążnieni i zmęczeni w najwyższym stopniu. Gnani sprzecznymi rozkazami i nastrojami, falowali tam i napowrót na wąskim pasie w rozstroju i hamowanym żalu, którym napawała ich przewlekła wojna, i dawali każdemu odczuć złość swoją. W każdym przybyszu dopatrywano się szpiega, emisaryusza nieprzyjacielskiego albo agenta rewolucyjnego, który i tak już mocno zachwianą dyscyplinę mógłby do reszty podkopać i zniszczyć.

(C. d. n.)

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza we Lwowie.
Redaguje Komitet.
Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Kaiser.
Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31
Dozwolono przez wojenną cenzurę.